

CHINY W SETNĄ ROCZNICĘ REWOLUCJI XINHAI

Jakub Polit

MOCARSTWA WOBEC REWOLUCJI XINHAI¹

I. Odwieczna, pozornie niewzruszona monarchia

U progu 1911 r. szanse na rychłą przemianę najstarszej w świecie monarchii chińskiej w republikę wydawały się znacznie bardziej utopijne niż dziś rachuby na rychłą transformację Chińskiej Republiki Ludowej w liberalno-demokratyczne państwo typu zachodniego. Podejmowane przez republikanów próby powstańcze (tradycyjnie wylicza się ich dziesięć przed samą Rewolucją *Xinhai*) tłumione były przez reżim mandżurski z łatwością kompromitującą buntowników, nieposiadających, jak powszechnie przyjmowały mocarstwa, większego poparcia w społeczeństwie. Ogłoszony przez dynastię w 1906 r. plan przyjęcia rządów konstytucyjnych, w następnych latach powoli wprowadzany w życie, w opinii wielu katalizować miał istniejące nastroje niezadowolenia.

Podkreślić należy, że ani jedno z obecnych w Państwie Środka mocarstw nie było zainteresowane obaleniem władającej od trzech wieków mandżurskiej dynastii Qing². Osobliwość położenia Chin będących wedle trafnego określenia „ofiara

¹ Autor serdecznie dziękuje Panu Profesorowi Andrzejowi Chojnowskiemu, którego hojny a wielkoduszny dar książkowy w znacznej mierze przyczynił się do powstania tego artykułu.

² W niniejszym artykule międzynarodowa transkrypcja *pinyin* stosowana jest odnośnie do nazw chińskich nawet w (tłumaczonych na polski) cytatach z dokumentów, choć w oryginale figurowała ówczesna transkrypcja angielska Gilesa-Wade'a. W wypadku nazwisk japońskich (i, naturalnie, chińskich) stosowany jest obowiązujący w tych krajach szyk, tzn. najpierw nazwisko, potem imię. Natomiast nazwiska przywoływanych w przypisach autorów (oraz tytuły ich prac) przytaczane są w formie, jaką stosowali oni sami.

imperializmu bez aneksji³ sprawiała, że obcym potęgom, a już zwłaszcza najsilniejszej z nich Wielkiej Brytanii, zależało na funkcjonowaniu w Pekinie reżimu zapewniającego olbrzymiemu państwu rudymენტarną stabilność. Londyn *chciał, aby reżim mandżurski utrzymywał otwarte drzwi dla międzynarodowego handlu – co w praktyce oznaczało trwanie brytyjskiej ekonomicznej dominacji. Ze strony brytyjskiej nie było żadnego pragnienia ponoszenia kosztów lub ryzykowania niebezpieczeństwa związanego z tworzeniem „imperium indyjskiego” w Dolinie Jangcy. W rezultacie Chiny przedstawiały klasyczny przykład tego typu „nieformalnego imperializmu”, jaki charakteryzował dziewiętnastowieczną brytyjską ekspansję gospodarczą od Ameryki Południowej do Azji⁴. Samo hasło polityki „otwartych drzwi”, wiążącej nienaruszalność granic Chin z równymi szansami w ich eksploatacji, aczkolwiek wyartykułowane na przełomie stuleci przez Amerykanów, zostało im podrzucone przez Londyn. Brytyjczycy, znienawidzeni do dziś przez chińskich historyków z uwagi na wiodącą rolę w drapieźnej „polityce kanonierek”, byli wszakże w XIX w. swoistym gwarantem integralności terytorium Cesarstwa. Ich akcja dyplomatyczna paraliżowała zamiary większych aneksji, mogących umniejszyć obszar penetracji brytyjskiej. Ostatnia z nich, próba zawładnięcia Mandżurią przez Rosjan, zakończyła się wyparciem stamtąd carskich garnizonów w 1905 r. przez Japończyków, związanych od trzech lat ścisłym przymerzem wojskowym właśnie z Londynem.*

Z drugiej strony, antymandżurski, rewolucyjny ruch spiskowy – którego bezapelacyjnym liderem stał się na początku stulecia, po usunięciu w cień licznych początkowo rywali, Sun Yat-sen – był w sposób wręcz bijący w oczy powiązany z obcymi mocarstwami. Jeden z biografów Suna pytał prowokująco: czy byli to nacjonałiści, czy „psy łańcuchowe imperializmu”? I konstatował, iż *żadna grupa w nowoczesnej historii Chin nie była ściślej identyfikowana z zachodnimi, a zwłaszcza brytyjskimi interesami⁵. Sam przyszły „ojciec Republiki Chińskiej” był nawróconym na prezbiterianizm absolwentem brytyjskiej szkoły z tytułem doktora zachodniej medycyny, strojem, manierami, a nawet preferowaną kuchnią (lubił mleko, rzecz wyjątkowa u Chińczyka), przypominając angielskiego dżentelmena. Cele swej organizacji (od 1905 r. znanej jako Zhongguo Tongmenghui, Chińska*

³ Michael Edwardes, *The West in Asia, 1850–1914*, Faber & Faber, London 1967, s. 113. Mocarstwa poczyniły wprawdzie w Chinach pewne aneksje (Wielka Brytania zajęła w 1842 Hongkong, Rosja w 1859 Kraj Ussuryjski), dotyczyły one jednak niemal bezludnego pogranicza i – wzięwszy pod uwagę tak rozmiary Chin, jak i skalę europejskich podbojów w Azji – były niemal bez znaczenia. Przypomnieć trzeba, że zajmowane w samych Chinach porty i dzielnice były dzierżawami, nie aneksjami.

⁴ Edmund S. Wehrle, *Britain, China and the Antimissionary Riots 1891–1900*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1966, s. 6.

⁵ Harold Z. Schiffrin, *Sun Yat-Sen and the Origins of the Chinese Revolution*, University of California Press, Berkeley 1970, s. 77 i 79.

Liga Związkowa) zaprzysiągł, kładąc dłoń na otwartej Biblii. Większość dorosłego życia spędził za granicą lub na terenie kontrolowanych przez cudzoziemców *settlementów* i „portów traktatowych”. Jego podwładni byli *grosso modo* absolwentami zachodnich szkół misyjnych (i często chrześcijanami), którym obce enklawy w Chinach zapewniały azyl oraz swobodę działania, przemawiania i wydawania prasy. W 1898 r. rząd brytyjski (co po latach Margaret Thatcher przypomniała Deng Xiaopingowi) zwyczajnie uratował życie Sunowi, porwanemu w Londynie przez poselstwo qingowskie z zamiarem wywiezienia do Pekinu i zgładzenia⁶. Najważniejsze zaś było to, iż pragnący modernizacji Chin rewolucjoniści zapatrzeni byli we wzory zachodnie i zamierzali je wprowadzać w przyszłych republikańskich Chinach, kupując sobie poparcie mocarstw nawet najdalszymi koncesjami. Żaden ze współczesnych dysydentów, oskarżanych często przez władze o antynarodową postawę, nawet nie zbliżył się w swej admiracji Zachodu do człowieka czczonego dziś po obu stronach Cieśniny Tajwańskiej.

Dramatem rewolucjonistów było wszakże to, że choć społeczeństwa Zachodu i Japonii darzyły ich poparciem i sympatią, dla rządów stanowili grupę utopistów pozbawionych szans na przejęcie władzy. Pomoc deklarowały im rozmaite instytucje prywatne, od socjalistycznego Towarzystwa Fabiańskiego w Londynie po tajne japońskie Stowarzyszenie Czarnego Smoka (Kokuryūkai), czasem też urzędnicy kolonialni, widzący w takich kontaktach źródło doraźnego nacisku na qingowskie władze. Gabinety i poselstwa, strzegące interesów swych krajów w całych Chinach, realizm utożsamiały z popieraniem dynastii. Sun, pertraktujący ze wszystkimi chyba mocarstwami, stopniowo stawał się dla nich *persona non grata*. W 1907 r. wydano go z Japonii (gdzie mieszkał najdłużej i rozwinął działalność wśród najliczniejszego za granicą grona chińskich studentów i emigrantów); w 1908 r. z Indochin Francuskich; w 1909 r. z brytyjskiego Singapuru. W ciągu następnych dwóch lat, które spędził, krążąc między stolicami Europy, Stanami Zjednoczonymi i Hawajami, oficjalni „starzy spece od Chin” (*old China hands*) przychylali się do opinii, którą najślawniejszy z nich, Brytyjczyk John Newell Jordan, nieco później sformułował następująco: *Sun jest człowiekiem o sympatycznej osobowości i prawdopodobnie żaden Chińczyk nie wywiera na cudzoziemcach korzystniejszego wrażenia, lecz jest raczej marzycielem niż trzeźwym politykiem*⁷.

⁶ Sun Yat-sen, *Kidnapped in London*, Bristol 1897, 2nd ed., London 1969. Owa sławna broszura, wydana po angielsku i w celach propagandowych, skutecznie spopularyzowała w świecie zachodnim (a przynajmniej anglosaskim) osobę i idee Suna.

⁷ Jordan do ministra spraw zagranicznych Edwarda Greya, 21 I 1913, NA, FO 405/229/11100 (Annual Report za 1912 r.). Wszystkie archiwalia cytowane w niniejszym artykule pochodzą z londyńskiego National Archives.

Dlatego nie tyle sam wybuch, co błyskawiczne sukcesy Rewolucji *Xinhai*, rozpoczętej w Wuchangu (dzisiejszym Wuhanie) 10 października 1911 r. okazały się dla mocarstw absolutnym zaskoczeniem. Stało się tak, pomimo tego, że ich przedstawiciele od maja informowali swe stolice o fermentach w Chinach Środkowych wywołanym nacjonalizacją linii kolejowej Huguang, dokonaną przez pierwszy w dziejach dynastii konstytucyjny gabinet. Zdominowanie rządu przez mandżurskich notabli było policzkiem dla wszystkich Chińczyków wierzących w możliwość ewolucyjnych zmian⁸. Tymczasem na spokoju w Chinach zależało wszystkim mocarstwom. Od roku Wielka Brytania, USA, Niemcy oraz Francja zaangażowane były w eksploatację Państwa Środka przy pomocy nowego finansowego konsorcjum, do którego to grona Brytyjczycy wciągnęli swych japońskich, a Francuzi rosyjskich aliantów (Londynowi nie przeszkadzał fakt, że Japończycy nie dysponowali jeszcze wystarczającymi kapitałami, co zmusiło ich do liczenia na brytyjskie wsparcie). Konsorcjum z pozycji monopolisty zamierzało inwestować właśnie w linie kolejowe i to na terenach, gdzie wybuchły walki. Operacja ta ujawniła fakt udzielenia Chinom 28 października 1911 r. pożyczki w wysokości 150 mln franków (na 90 lat i 5%) przez brytyjsko-francusko-belgijski syndykat – dwa tygodnie po wybuchu rewolucji, w chwili gdy nikt nie wiedział, kto ostatecznie przejmie władzę w Kraju Smoka⁹.

Choć prędką pacyfikacja leżała w interesie wszystkich potęg, nie wszystkie wykazały się jednakowym zaangażowaniem. Wyjątkową (acz nie hegemonistyczną) pozycję zapewniła sobie Wielka Brytania, bez której zgody – przynajmniej biernej – żadna wielka operacja w Chinach odbyć się nie mogła. W porównaniu z brytyjskim kolosem, z inwestycjami stanowiącymi prawie 38% obcych nakładów w Państwie Środka, USA ze swoim 3-procentowym udziałem wyglądały blado. Amerykańskim atutem był wszakże olbrzymi już wówczas ogólny potencjał gospodarczy, a także zdominowanie większości kształcącego chińskie elity nowoczesnego szkolnictwa (wielu rewolucjonistów ukończyło dobre szkoły). Japonia, trzeci gracz o wpływy w Chinach, była finansowo słaba (13,6% ogółu inwestycji), wykazywała jednak niezwykłą dynamikę, przewagę zaś dawało jej położenie geograficzne, a nade wszystko ścisły sojusz z brytyjskim supermocarstwem, na którego poparcie Tokio zwykle mogło liczyć. Pozostałe potęgi, wśród których wyróżniały się Rosja i Niemcy, ograniczały swe polityczne zainteresowanie do

⁸ Vidya Prakash Dutt, *The First Week of Revolution: The Wuhan Uprising* [w:] Mary C. Wright, *China in Revolution. The First Phase, 1901–1913* [dalej ChiR], Yale University Press, New Haven 1968, s. 394 i nn.; Li Chien-nung, *The Political History of China 1840–1928*, Stanford University Press, Stanford 1956, s. 231–235.

⁹ Zob.: Wojciech Rojek, *Ekspansja mocarstw w Chinach i jej wpływ na rozwój stosunków międzynarodowych w latach 1895–1914*, Wyd. UJ, Kraków 1990, s. 110–119.

pewnych regionów (Petersburg do Mandżurii i Mongolii, Berlin prowincji Szantung). Ich ogólnochińskie apetyty spotykały się zawsze z reakcją pozostałej (sterowanej zwykle przez Londyn) trójki¹⁰.

Sun Yat-sen dowiedział się o rewolucji z amerykańskiej prasy, przebywając w Denver (stan Colorado); wcześniej otrzymał wprawdzie telegram od uczestnika spisku Huang Xinga, ale nie mógł go odszyfrować z braku odpowiedniego klucza. Podjęta przezeń decyzja dowodzi, że mimo zarzucanej mu naiwności posiadał trafny instynkt polityczny. *W ciągu dwudziestu dni mógłbym lądować w Szanghaju i wziąć udział w walce rewolucyjnej – wspominał później – ale w owym momencie front dyplomatyczny był dla nas ważniejszy niż linia ognia*¹¹. Udał się prosto do Londynu, po drodze prosił wprawdzie o spotkanie z amerykańskim sekretarzem stanu Philanderem Knoxem, ale ten odmówił. Brytyjczycy, znający przywódcę Tongmenghui od lat, nie popełnili takiego błędu, choć wszystkie spotkania miały charakter nieoficjalny. Do szefa Foreign Office, lorda Edwarda Greya, chińskiego rewolucjonistę wprowadził sir Trevor Dawson, sterujący zbrojeniowym koncernem Vickers Sons and Maxim. Za poparcie Sun obiecywał preferowanie kapitału brytyjskiego, mianowanie admirała JKM dowódcą chińskiej floty, przyjęcie oficjalnego brytyjskiego doradcy i współpracę milionów (rzeczywiście powiązanych z rewolucjonistami) członków chińskich tajnych stowarzyszeń. W odpowiedzi usłyszał jedynie obietnicę nieinterwencji i swobodnego przejazdu przez Singapur i Hongkong (rozszerzoną w Paryżu, po spotkaniu z premierem Clemenceau, o Indochiny), co, choć nie spełniało wszystkich oczekiwań, okazało się absolutnie kluczowe¹². Bez zgody brytyjskiej żadna interwencja mocarstw w Chinach nie była bowiem możliwa.

2. Interweniować czy czekać?

Waga decyzji Londynu, wynikłej oczywiście z własnych rachub imperialnych (o czym niżej), okazała się rozstrzygająca na tle faktu, że w tym czasie – w październiku – interwencja na korzyść Mandżurów była rozważana w Japonii. Więści o wybuchu w Chinach powstania wywołały tam, jak wszędzie, „wielki szok w narodzie” i niepewność, tym większą, że mianowany ministrem spraw zagra-

¹⁰ Dane o inwestycjach za: Charles F. Remer, *Foreign Investments in China*, Macmillan, New York 1933, s. 76. O wyjątkowej pozycji „wielkiej trójki” pisałem w: Jakub Polit, *Dyplomacja brytyjska, japońska i amerykańska w Chinach, 1895–1949*, „Dzieje najnowsze” 2010, R. 42, s. 19–21.

¹¹ Cyt. za: Jean Chesneaux, *Sun Yat-sen 1866–1925*, Club français du livre, Paris 1959, s. 128.

¹² Harold Z. Schiffrin, *Sun Yat-sen: Reluctant Revolutionary*, Little, Brown, Boston 1980, s. 155–156; idem, *The Enigma of Sun Yat-sen*, ChiR, s. 471.

nicznych Uchida Yasuya przebywał wówczas w USA¹³. Wkrótce jednak rząd mandzurski zmusił Tokio do zajęcia stanowiska, prosząc 13 października o dostawę broni i amunicji. Z inicjatywy księcia Yamagaty Aritomo, jednego z *genrō*, wpływowych doradców cesarza Meiji, zdecydowano się na taką transakcję po dziesięciu dniach, ale za pośrednictwem prywatnej firmy i za wiele mówiącą obietnicę *zmiany stosunku do Japonii i poszanowania pozycji japońskiej w Mandżurii*¹⁴. Niejasne przecieki na ten temat zaalarmowały niemal natychmiast Amerykanów, przekonanych, że Japonia podejmie akcję zbrojną i to niezależną od innych mocarstw¹⁵. W rzeczywistości posiedzenie rządu księcia Saionji Kimmochi w dniu 24 października ujawniło różnicę zdań. Część ministrów i Yamagata (choć poza gabinetem, ale autorytetem przyćmiewający jego członków) popierała zbrojne wsparcie Qingów, inni jednak (głównie szef resortu spraw wewnętrznych Hara Kei, późniejszy premier) zalecali, by lekkomyślnie nie zrażać sobie rebeliantów, a sztab generalny dopuszczał nawet zgodę na sprzedaż im broni. Ostatecznie opowiedziano się za polityką wyczekiwania (*keisei kambō*), wspartą nadzieją na umocnienie własnej pozycji w Mandżurii i niedopuszczenie do restytucji tam wpływów Rosji. Zobowiązano się też *stale podejmować wysiłki, by w pełni utrzymać ducha sojuszu anglo-japońskiego i szukać współdziałania ze Stanami Zjednoczonymi oraz Francją*¹⁶. Wobec bierności Paryża i Waszyngtonu, oglądających się na Londyn, oddawało to decyzję w ręce Brytyjczyków.

Japońska opinia publiczna była wyraźnie przychylna insurgentom. Wynikało to zarówno z sympatii dla Sun Yat-sena, jak i niechęci do rządu oraz nadziei, że chaos w Chinach pozwoli na aneksje w rejonie Mandżurii i leżącego naprzeciw Tajwanu Fujianu (pojmowano wszakże, że bez zgody Londynu nie będzie to możliwe). Z drugiej strony otoczony powszechną czcią cesarz Meiji, wychowany w kulcie starożytnej chińskiej monarchii (jego reskrypty były pełne fraz zapożyczonych z tekstów konfucjańskich), nie życzył sobie republiki, choć swego zdania nie wyraził wprost¹⁷. Położenie komplikowały bez wątpienia ogromnie kłopotliwe

¹³ Morinosuke Kajima, *The Emergence of Japan as a World Power, 1895–1925*, Charles E. Tuttle Co., Tokyo 1968, s. 215.

¹⁴ Masaru Ikei, *Japan's Response to the Chinese Revolution of 1911*, „Journal of Asian Studies” 1966, Vol. 25, No. 2, s. 214.

¹⁵ Chargé d'affaires USA w Tokio do sekretarza stanu, 15 X 1911, Foreign Relations of the United States [dalej cyt. FRUS] 1912, Washington 1919, s. 50.

¹⁶ M. Ikei, *Japan's Response...*, op. cit., s. 214–215; Murashima Shigeru, *The Opening of the Twentieth Century and the Anglo-Japanese Alliance, 1895–1923* [w:] Ian Nish, Yoichi Kibata (eds.), *The History of Anglo-Japanese Relations, Vol. 1, The Political-Diplomatic Dimension*, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2000, s. 180.

¹⁷ M. Ikei, *Japan's Response...*, op. cit., s. 216; Donald Keene, *Emperor of Japan. Meiji and His World, 1852–1912*, Columbia University Press, New York 2002, s. 698.

dla rządu Saionjiego pogłoski, kursujące po Pekinie już w październiku, o planach czasowego przeniesienia do Japonii sześćioletniego cesarza Puyi¹⁸.

Tymczasem najpotężniejsze mocarstwo w Chinach zdawało się milczeć, choć walki rozszerzały się na całą, szczególnie je interesującą, dolinę Jangcy. W Hankou koncesja brytyjska przez blisko miesiąc znajdowała się w samym centrum walk. W Syczuanie został zabity nadciągający gubernator qingowski, jego głowę, przywiezioną w kanistrze z naftą, obnoszono triumfalnie po ulicach Chongqing. W mieście tym oraz w stolicy prowincji, Chengdu, pojawiły się konkurencyjne wobec siebie władze, wywołując chaos oraz przerażenie miejscowej społeczności brytyjskiej¹⁹. W Yichangu (prowincja Hubei) republikanie zdobyli władzę bez strat własnych, choć zmasakrowano mieszkających w mieście Mandżurów, krwią kobiet znacząc – podobno na dobry omen – bramy lokalnego *yamenu* ('siedziby władz')²⁰. W nadmorskim Fuzhou (ważny port traktatowy) zabito mandżurskiego generała i żołnierzy, a wicegubernator odebrał sobie życie, same walki trwały jednak krótko. W Hangzhou, Wuhu i Ningbo (prowincja Zhejiang) rewolucja zatriumfowała w ogóle bez strzału²¹. Natomiast starożytny Nankin stał się areną krwawego oporu stawianego przez wiernego dynastii generała Zhang Xuna. Brytyjski konsul Frederick Wilkinson widział co najmniej pięćdziesiąt odciętych głów zatkniętych wokół gubernatorskiego *yamenu* i ewakuował miejscowych Brytyjczyków; sam został, choć jego koledzy, konsulowie amerykański i niemiecki zbiegli na kanonierkach²². Jeszcze gorzej było w Pakhoi (Beihai, prowincja Guangxi), gdzie qingowskie władze uciekły, a żołnierze rzucili się na ludność „niczym wilki” (określenie konsula G. S. Mossa), dopuszczając się podpaleń, zabójstw, a nawet aktów rytualnego kanibalizmu²³. W Kantonie mandżurski gubernator zbiegł do Hongkongu, z którego konsul J. Jamieson wezwał wojska mające osłaniać koncesję w Shameen (Shaji)²⁴. Mimo chaosu nigdzie jednak nie doszło do aktów agresji przeciw cudzoziemcom, w jaskrawym kontraście do niedawnego (choć ograniczonego do północy Chin) powstania *Yihetuanów* (bokserów). W Changsha władze rewolucyjne po niemal bezkrwawym przejściu miasta oficjalnie zagroziły egze-

¹⁸ Lo Hui-min (ed.), *The Correspondence of G.E. Morrison*, Vol. 1, 1895–1912, Cambridge University Press, London 1976, s. 637.

¹⁹ Depesze konsulatu z Chongqing: No. 46 i 48, 1911, NA, FO 228/1785; z Chengdu: No. 92, 93, 94, 1911, NA, FO 228/1827.

²⁰ Depesza konsulatu z Yichangu: No. 16, 1911, NA, FO 228/1803.

²¹ Depesze konsulatów: w Hangzhou: No. 16, 1911, NA, FO 228/1801; Wuhu: No. 14, 1911, FO 228/1809; Ningbo: No. 4, 1911, FO 228/1804; Fuzhou: No. 35, 1911, FO 228/1800.

²² Depesze konsulatu w Nankinie: No. 36–41 i 44, 1911, NA, FO 228/1804.

²³ Depesze konsulatu w Pakhoi: No. 10 i 11, NA, FO 228/1804.

²⁴ Depesze konsula Jamiesona z Kantonu: No. 57, 1911, NA, FO 228/1797 i No. 1 oraz 6–7, 1912, FO 228/1836.

kucją całych formacji, które dopuściłyby się takich ekscesów²⁵. W Hankou konsul Herbert Goffe, choć w jego siedzibę trafiły zabłąkane kule, raportował o odwadze i zapale insurgentów oraz dyscyplinie walczących, widząc w tym zapowiedź powstania nowych Chin²⁶.

Dla Brytyjczyków najistotniejszy był wszakże Szanghaj, metropolia skupiająca połowę cudzoziemców mieszkających w Chinach i jedną czwartą obcych inwestycji. Miasto, będące gniazdem rewolucyjnej konspiracji niemal od jej zarania, zostało przejęte przez powstańców prawie bez walki i – w ocenie konsula generalnego Everarda Frasera – wśród powszechnego entuzjazmu większości mieszkańców. Centrum rewolucyjnym stał się dom Wu Dingfanga, wykształconego w Londynie byłego (1907–1909) posła qingowskiego w USA. Przebywający tam William Henry Donald, australijski dziennikarz związany z Sunem, lecz aktualnie niemający z nim żadnej styczności, z własnej inicjatywy nawiązał kontakt z brytyjskim konsulem generalnym. Przedstawivszy mu miejscowych przywódców rebeliantów (wśród nich dwóch przyszyłych szefów dyplomacji Republiki), zasugerował pośrednictwo w konflikcie posła brytyjskiego w Pekinie, sir Johna Jordana. Nadmieniał też, iż *jeśli Japończycy spróbują wskoczyć na scenę, oczekujemy, że Brytyjczycy ich wypchną*²⁷.

3. Yuan Shikai, przyjaciel Brytyjczyków

Na tej dwubiegunowej do tej pory scenie pojawiła się tymczasem trzecia siła. Był nią Yuan Shikai, dawny gubernator stołecznej prowincji Zhili i dowódca najnowocześniejszej w Chinach tzw. Armii Beiyang, od 1908 r. przebywający na honorowym zesłaniu w swej wiejskiej posiadłości w północnej części prowincji Henan. 14 października nienawidzący go skądinąd regent powierzył generałowi gubernatorstwo zbuntowanych prowincji Hunan i Hubei (naturalnie, z zadaniem stłumienia tam rewolucji), licząc tyleż na jego mir w armii, jak i autorytet wśród obcych mocarstw z Wielką Brytanią na czele. Lecz Yuan, uważany nie bez racji za mistrza intrygi, odwlekał swą zgodę, uzależniając ją od amnestii i zwołania konstytuanty, ale także oddania mu pełnej władzy wojskowej. 13 listopada uzyskał wszyst-

²⁵ Depesze z Changsha: No. 45, 1911, FO 228/1798 i No. 9, 1912, NA, FO 228/1837.

²⁶ Depesze Goffe'a z Hankou: No. 92 (z notatkami Jordana) i 101, 1911, FO 228/1801 oraz No. 10, 20, 29, 1911.

²⁷ Earl Albert Selle, *Donald of China*, Harper and Brothers, New York 1948, s. 77.

ko co chciał, przybywając wraz z pięciuset ochroniarzami do Pekinu już jako premier i wódz naczelny²⁸.

W czerpiącej soki z rewolucyjnej legendy współczesnej historiografii chińskiej – i w ChRL, i na Tajwanie – Yuan jest jedną z najbardziej zniesławianych postaci, ucieleśnieniem perfidii i zdrady. Dla niniejszych rozważań istotny jest zwłaszcza stosunek doń mocarstw. A te odnosiły się do niego (z jednym istotnym wyjątkiem) nader pozytywnie. Generał uważany był za jednego z nielicznych w ekipie qingowskiej szczerych orędowników modernizacji, czego zresztą dowiódł w latach 1901–1908 jako kompetentny i popierający szkolnictwo administrator. Pamiętano mu także – również wyjątkowo – brak ksenofobii. Podczas sławnego powstania bokserów (*Yihetuan*) ignorował płynące z Pekinu rozkazy dotyczące masakrowania cudzoziemców, a swoich synów posłał do brytyjskich szkół, co było ewenementem wśród ówczesnej mandaryńskiej elity²⁹. Mimo niepozornej postury i niezgrabnego chodu był szanowany przez większość przedstawicieli korpusu dyplomatycznego. Dziekan tego ciała i najpotężniejszy przedstawiciel, John Newell Jordan, darzył Yuana nie tylko szacunkiem, ale i szczerą sympatią. Ów choleryczny Ulsterczyk, znakomicie mówiący po chińsku (rzecz typowa wśród dyplomatów brytyjskich, ale absolutnie niespotykana wśród ich cudzoziemskich kolegów, może z wyjątkiem Japończyków), nawiązał z małomównym Chińczykiem coś w rodzaju osobistej przyjaźni. *Yuan* – wspominał po latach – *był wśród Chińczyków tą osobą, wobec której żywiłem największy podziw, był jedynym wysokim dygnitarzem chińskim, o którym mogę rzec, że prywatnie łączyły mnie z nim zażyłe stosunki*³⁰. Podkreślał też w półurzędowej korespondencji – *Czułem do tego człowieka wielką osobistą sympatię. [...] Zawsze będę go wspominać po prostu jako przyjaciela*³¹. Po zgonie sławnej cesarzowej-wdowy Cixi, gdy nowy regent zamierzał skazać Yuana na śmierć, oskarżając o zdradzenie dekadę wstecz swego zmarłego brata, cesarza Guangxu, interwencja Jordana miała uratować generałowi życie. Bezpieczny

²⁸ Jerome Ch'en, *Yuan Shih-k'ai, 1859–1916*, George Allen & Unwin, London 1961, s. 109–114; Ernest P. Young, *Yuan Shih-k'ai's Rise to Presidency* [w:] ChiR, s. 420–421.

²⁹ Stephen R. MacKinnon, *Power and Politics in Late Imperial China. Yuan Shi-kai in Beijing and Tianjin, 1901–1908*, University of California Press, Berkeley 1980, s. 66–72 i 182–186. Autor podkreśla, że Yuan cieszył się szacunkiem mocarstw, choć umiał się im przeciwstawiać, a jego reformy w prowincji Zhili były kolejnym przejawem jego politycznego geniuszu, polegającego na szukaniu i pozyskiwaniu poparcia miejscowych elit bez pozwolenia im na rzeczywiste wtrącanie się w postępy kontroli administracyjnej na szczeblu xian [‘powiat’ – J. P.] (s. 179).

³⁰ John N. Jordan, *Some Chinese I Have Known*, „Nineteenth Century and After” 1920, Vol. 88, s. 953.

³¹ List Jordana do sir Waltera Langleya (podsekretarza stanu w Foreign Office), 13 VI 1916, NA, FO 350/15.

w eksterytorialnej, brytyjskiej koncesji w Tianjinie, Yuan otrzymał wreszcie zgodę na honorowe wycofanie się do swojej posiadłości w Danshangu³².

Entuzjastycznej opinii państw Zachodu o Yuan Shikaiu nie podzielali wszakże Japończycy. Oficjalnie stanowisko ich pokrywało się z opinią wspomnianego już regenta, księcia Chun. *Yuan Shikai zdradził swego cesarza w 1898 r., zdradził także reformatorów, a jego poczynania skazały na wygnanie Kang Youweia, Liang Qichao i innych* [reformatorów] – grzmiał po latach trzykrotny premier, w roku Rewolucji *Xinhai* ambasador w Londynie, Katō Takaaki. – *Żaden polityk działający tak jak Yuan Shikai, nie byłby tolerowany w Europie ani w Ameryce; w Japonii postradałby życie*³³ – przekonywał. Nie rozgrzeszając Yuana, warto jednak stwierdzić, że gorycz Japończyków wynikała nie z samej jego roli w rozprawie z procesarską frakcją reformatorską w 1898 r., a z faktu, że owa frakcja miała oparcie w Tokio (które udzieliło azylu jej ocalałym członkom). Co więcej, rachunki Japończyków z generałem sięgały lat osiemdziesiątych, kiedy to Yuan jako rezydent w Korei skutecznie (do czasu) kontrował ich wysiłki zmierzające do opanowania tego kraju. Z Seulu usunęła go dopiero wojna chińsko-japońska, o której sprowokowanie dyplomaci cesarza Meiji oskarżali właśnie chińskiego namiestnika³⁴. Tej konsekwentnej niechęci – jeśli nie wrogości – Tokio nie łagodziło ani świadome budowanie przez Yuana Armii (soldateski) Beiyang³⁵ na wzór nowoczesnej armii wyspiarzy, ani zatrudnianie w charakterze osobistych doradców licznych Japończyków, z których najbardziej znanym był pułkownik Banzai Rihachiro.

Japońskie *Gaimushō* (Ministerstwo Spraw Zagranicznych) nie było co prawda monolitem. Poseł w Pekinie Ijūin Hikokichi (przepowiadający zresztą rozpad Chin na trzy państwa – dwie republiki i utrzymaną przez Qingów Północ) chciał

³² S. MacKinnon, *Power and Politics...*, op. cit., s. 207–208 i 218. Sam Jordan napomknął o tej sprawie dość dyskretnie w swym artykule (J. Jordan, *Some Chinese I Have Known*, op. cit., s. 956). Więcej mówią jego współczesne dymisji Yuana depesze zawarte w: NA, FO 405/109 (korespondencja ze stycznia–czerwca 1909) i 228/2637.

³³ Notatka z rozmowy z ambasadorem Katō, 15 VIII 1916 w: Jordan do Greya, 20 IX 1916, NA, FO 405/220/208565. Podczas dymisji Yuana w 1908 r. poselstwo japońskie starało się zakulisowo przyczynić do jego upadku (Ernest P. Young, *The Presidency of Yuan Shih'kai. Liberalism and Dictatorship in Early Republican China*, University of Michigan Press, Ann Arbor 1977, s. 271).

³⁴ M. Ikei, *Japan's Response...*, op. cit., s. 217; Howard L. Boorman, Richard C. Howard (eds.), *Biographical Dictionary of Republican China*, Columbia University Press, Vol. 4, New York–London 1971, s. 79–81. 4 XII 1885 r., gdy Japończycy aresztowali władcę koreańskiego, działając – jak twierdzili – na wezwanie miejscowych radykałów, Yuan na czele dwóch tysięcy ludzi uwolnił monarchę i zmusił oddział japoński (w tym posła) do ucieczki z Seulu.

³⁵ Dobierany przez Yuana (choć nie wyłącznie przez niego) korpus oficerski Armii Beiyang okazać się miał ostatecznie wylęgarnią *warlordów*, trzęsących Chinami po 1916 r., przez co termin „rządy [kliki] Beiyang” nabrał ponurego posmaku. Za czasów monarchii armia ta była jednak ciągle narażeniem, nie panem, rządem.

wysondować stanowisko znanego mu osobiście Yuana. Powściągał go wszakże szef dyplomacji Uchida, który z racji długiego stażu w Chinach (1901–1906 poseł, poprzednio, od 1896 r., chargé d'affaires) uważał się za eksperta w sprawach Państwa Środka. W pierwszej rozmowie z Yuanem, przeprowadzonej 18 listopada, Ijūin wyjaśniał, że Japonia nie może sobie pozwolić na samodzielną interwencję i pytał cesarskiego premiera o plany. Yuan deklarował się jako zwolennik monarchii konstytucyjnej (co zbliżyło go do poglądów rozmówcy), ostrzegał jednak, że republikanie są silni, więc zastraszyć ich należy demonstracją (choć nie użyciem) siły i pytał o plany Tokio³⁶. A te były ciągle niejasne. Członkowie *genro*, nie ufając Yuanowi, w pełni popierali jednak opcję przebudowy sąsiedniego państwa w monarchię konstytucyjną typu japońskiego; zwłaszcza Yamagata argumentował, że *kluczem do pokoju na Dalekim Wschodzie musi być sojusz polityczny między naszym narodem i odbudowanymi politycznie Chinami*³⁷. Jednakże w reskrypcie wydanym na otwarcie parlamentu 27 listopada cesarz Meiji ograniczył się jedynie do ostrożnego stwierdzenia: *Głęboko jestem zatroskany niepokojami w Chinach. Mam nadzieję na szybkie przywrócenie porządku i zwycięstwo pokoju*³⁸. Rząd ciągle czekał na inicjatywę swego brytyjskiego alianta. 28 listopada zniecierpliwiony Uchida ponaglał Londyn, wskazując, że Japończycy i Brytyjczycy powinni wypracować plan dla pozostałych mocarstw, a jego ideą powinno być dążenie do monarchii konstytucyjnej. Ale nazajutrz, nim otrzymał odpowiedź, zaskoczyła go nieprzyjemnie wiadomość, że Brytyjczycy już pośredniczą w negocjacjach między stronami chińskiego konfliktu³⁹.

W istocie takiego pośrednictwa szukali od początku rewolucjoniści, zarówno wspomniana już grupa Wu Dingfanga w Szanghaju, jak i sami przywódcy powstania, Huang Xing i poniekąd przymuszony przez insurgentów do objęcia dowództwa generał Li Yuanhong. Na pośrednictwie zależało także Mandżurom. O kontakt było łatwo, skoro w strefie walk – w tym w miejscu wybuchu powstania, Wuchangu – znajdowało się wiele obcych koncesji i konsulatów. Już 14 października Jordan rozesłał do korpusu dyplomatycznego wyjaśnienie, iż *konsulowie nie powinni unikać kontaktu z generałem Li w sprawach dotyczących zabezpieczenia życia i mienia cudzoziemców, przy czym powinno się decydować na miejscu, jakie kwestie podpadają pod ową kategorię*⁴⁰. Dokument ten miał być usprawiedliwieniem dla poczynań przede wszystkim Herberta Goffe'a w Hankou i wspomnianego już

³⁶ M. Ikei, *Japan's Response...*, op. cit., s. 218–219.

³⁷ Roger F. Hackett, *Yamagata Aritomo in the Rise of Modern Japan*, Harvard University Press, Cambridge Mass. 1971, s. 104.

³⁸ Cyt. za: D. Keene, *Emperor of Japan...*, op. cit., s. 697.

³⁹ M. Ikei, *Japan's Response...*, op. cit., s. 219–220.

⁴⁰ Tekst streszczony w: chargé d'affaires poselstwa USA w Pekinie do sekretarza stanu, 26 X 1911, FRUS 1912, s. 52.

Frasera w Szanghaju, od początku pertraktujących z rebeliantami. Chaos w dolinie Jangcy zagrażał brytyjskiej strefie wpływów, a groźba rozpadu państwa fundamentom brytyjskiej polityki wobec Chin. 15 listopada szef dyplomacji Imperium, lord Grey, zakomunikował Jordanowi, iż celem polityki powinno być popieranie wszelkich sił mogących przywrócić *stabilizację i porządek*⁴¹. Nie musiało to wcale oznaczać popierania dynastii. Przeciwnie, 10 listopada na paryskim spotkaniu finansowego konsorcjum mocarstw (gdzie Brytania odgrywała rolę Agamemnona) uchwalono, że „do czasu wyjaśnienia sytuacji” żadne władze chińskie nie otrzymają zagranicznych pożyczek⁴². Godziło to zabójczo w rząd qingowski, kontrolujący już wówczas, prócz stołecznej prowincji Zhili, tylko Mandżurię oraz Szantung i Henan⁴³.

W rozmowie z pozostającym w kontakcie z Sun Yat-senem przemysłowcem Trevorem Dawsonem szef dyplomacji brytyjskiej pozwolił sobie na większą szczerość. Napomknął mianowicie, iż w Chinach jest *pewien porządnny człowiek po stronie przeciwników rewolucjonistów, Yuan Shikai, którego wszyscy szanują i pod którego kierownictwem, jak sądziliśmy, Chiny szły naprzód, nim nie został on zdymisjonowany przez Mandżurów*⁴⁴.

Poseł Jordan działał w myśl instrukcji Greya jeszcze przed ich otrzymaniem. Jest niemal pewne, że to właśnie za poradą Ulsterczyka Yuan wyprawił na początku listopada – co charakterystyczne, przed wyrażeniem swej zgody na objęcie stanowisk oferowanych mu przez dwór! – swojego zaufanego, admirała Cai Tinggana, celem tajnych pertraktacji z rebeliantami. Organizował je konsulat w Hankou, czemu na pewno sprzyjał fakt, że Cai, edukowany w USA, płynnie mówił po angielsku. Relacjonując spotkanie George’owi Ernestowi Morrisonowi, redaktorowi „Timesa” w Chinach, człowiekowi o ogromnych wpływach i znajomościach (wkrótce został on oficjalnym doradcą rządu Yuana), Cai był zaskoczony młodym wiekiem przywódców rewolucji (najstarszy, Li Yuanhong, miał 48 lat). Wszyscy – podsumowywał – zupełnie ignorowali jego argumenty za zreformowaną, konstytucyjną monarchią, za to *mówili z szacunkiem o Yuan Shikaiu i wyrażali zdumienie, że [ten], nie zważając na traktowanie, jakiego doznał ze strony Mandżurów, obecnie przybył im na ratunek*⁴⁵. Wszystko to wróżyło jak najlepiej scenariuszowi, którego i Jordan, i Yuan byli gorącymi orędownikami.

⁴¹ Grey do Jordana, 15 XI 1911, *Correspondence Respecting the Affairs of China*, Parliamentary Papers, London 1912, col. 6148; Peter Lowe, *Great Britain and Japan, 1911–1915*, Macmillan, London 1969, s. 69.

⁴² Marie-Claire Bergère, *Sun Yat-sen*, Fayard, Paris 1994, s. 235.

⁴³ Li Chien-nung, *The Political History...*, op. cit., s. 255.

⁴⁴ Grey do Jordana, 14 XI 1911, NA, FO 371/1095/45661.

⁴⁵ *Memorandum of a Visit from Captain Tsai T'ing-kan*, Nov. 16th, 1911, [w:] Lo Hui-min (ed.), *The Correspondence...*, op. cit., Vol. 1, s. 664; także: C. Pearl, *Morrison of Peking. Explorer, Fore-*

Zakulisowe działania brytyjskie zirytowały Japończyków. Minister Uchida wyraził z tego powodu żal wobec Greya i Jordana. W odpowiedzi usłyszał, że jest to skutek prośby chińskiej. W Pekinie poseł Ijūin, kontaktujący się z Yuanem przez japońskiego attaché wojskowego, nie miał zbyt wiele do zaoferowania, przyznając, że pieniądze na ewentualną pożyczkę Tokio musiałyby zdobyć w Londynie lub w Waszyngtonie, i że *Japonia byłaby zobowiązana poinformować Wielką Brytanię o wszelkich podjętych negocjacjach*⁴⁶. Z powodu nieobecności Sun Yat-sena, ongiś mocno zakotwiczonego w Tokio, rządowi Saionjięgo brakowało też dojścia do rewolucjonistów. W grudniu wysłano do nich doradcę *Gaimushō*, Henry'ego Willarda Dennisona, sondującego szanse na japońskie przywileje kolejowe w ewentualnej separatystycznej Republice Chin Południowych. Ta dość niezgrabna oferta została z miejsca odrzucona przez republikanów, wierzących w zdobycie władzy w całym państwie⁴⁷.

Podczas gdy Japończykom brakowało i pieniędzy, i kontaktów, a pozostałe mocarstwa (z USA włącznie) nie miały pojęcia, co się w Chinach dzieje, niestrudzony Jordan, *próbując przynieść pokój*, pertraktował z Yuanem właściwie codziennie. – *Robi naprawdę wiele dobrego* – zachwycił się Morrison. – *Pozostaje w zażyłych stosunkach z Yuan Shikaiem pamiętającym przysługę, jaką mu oddano w czasie jego dymisji w 1908 r.*⁴⁸ Podwładni posła angażowali się równie mocno w kontakty z władzami rewolucji w Hankou i Szanghaju. Już 14 listopada sir John, działając przez kierującego chińskimi kolejami Arthura Pope'a, otworzył dla armii rewolucyjnej *pod pewnymi warunkami* linię Szanghaj–Nankin – co było zabójczym ciosem dla rządu, którego ostatnie siły na południu broniły się właśnie w Nankinie⁴⁹. 2 grudnia garnizon mandżurski skapitulował. Cztery dni potem Edward S. Little, przedstawiciel Rady Miejskiej szanghajskiej dzielnicy międzynarodowej (*international settlement*), wystosował do Yuana i władz rewolucyjnych zaproszenie do już nie poufnych, ale jak najbardziej oficjalnych negocjacji. Ponieważ władze *settlementu*, aczkolwiek zdominowane przez Brytyjczyków, podlegały jedynie swoim wyborcom w dzielnicy, pozwalało to Londynowi na zdystansowanie się od całego przedsięwzięcia. Nieoficjalnie Little przyznawał: *działam w całkowitym porozumieniu z panem Fraserem, tutejszym konsulem generalnym, a poprzez niego z posłem Jordanem*⁵⁰.

ign Correspondent, Political Adviser and One of the Makers of the Chinese Republic, Penguin, Harmondsworth 1970, s. 231.

⁴⁶ Cyt. za: M. Ikei, *Japan's Response...*, op. cit., s. 220.

⁴⁷ Andrew M. Pooley, *Japan's Foreign Policies*, Allen and Unwin, London 1920, s. 66–67.

⁴⁸ Morrison do Dudleya D. Brahama (wydawcy „Times'a” za granicą), 5 XII 1911, [w:] Lo Hui-min (ed.), *The Correspondence...*, op. cit., s. 674.

⁴⁹ Fraser do Pope'a, telegram z 14 XI 1911, ibidem, s. 660.

⁵⁰ Little do Morrisona, 6 XII 1911, ibidem, s. 674.

Jordana, kującego żelazo póki gorące, powstrzymywał jedynie wzgląd na Japończyków, na których przyjaźni jednak mu zależało. Chcąc ratować reputację Tokio, znalazł się – jak to ujął Morrison – w *położeniu wielce delikatnym, ponieważ musiał stwarzać wrażenie że działa w porozumieniu z Japończykami, co nie było prawdą*. Wybrnął z dylematu, dopuszczając Ijūina do ostatniej fazy swych poufnych rozmów z Yuanem i wraz z nim zmuszając Mandżurów do kapitulacji. Dalsze wypadki miały być kontrolowane, jak pisał, przez *Anglię i Japonię, jedynę spośród wszystkich mocarstw, z którymi rewolucja się liczy (nigdy nasza przewaga w Chinach nie była bardziej dominująca niż obecnie)*⁵¹. Rząd w Tokio – choć dalej wierzący w monarchię konstytucyjną – zawiadomił zaraz Amerykanów, że *dwa rządy, japoński i brytyjski, wspólnie udzielają stronom walczącym wsparcia w negocjacjach*⁵². W Londynie zapamiętano wszakże, iż jedyny sprzymierzeniec dostrzegał w wojnie domowej, zagrażającej wpływom brytyjskim w Chinach, szansę na zdobycie wpływów w rozbitym Państwie Środka. Sir Conyngham Greene, który w 1913 r. został ambasadorem w Tokio, wspominał w 1920 r., że w dniach rewolucji celem Brytyjczyków było *dojście do ostatecznego porozumienia z Japonią gwarantującego zabezpieczenie naszych interesów w jej zakulisowych wypadach przeciwko powszechnie akceptowanej polityce równych dla wszystkich szans i „otwartych drzwi” w Chinach*⁵³.

Waszyngton, którego przedstawiciele w Chinach, upośledzeni przez nieznamość języka mieszkańców, zredukowani byli do roli obserwatorów, próbował tymczasem zdobyć informacje o wypadkach, kierując pytania do Londynu i Tokio. Minister Grey zaprosił uprzejmie Waszyngton do współdziałania w negocjacjach, dodając jednakże (co, mimo całej kurtuazji, miało ośmieszający charakter), że poseł USA w Pekinie, William J. Calhoun, zdążył już podpisać komunikat o poparciu mocarstw dla negocjacji pokojowych, który 20 grudnia Jordan i Ijūin podsunęli swym amerykańskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim kolegom⁵⁴.

⁵¹ Morrison do D. D. Brahama, 29 XII 1911, ibidem, s. 682 i 684.

⁵² Japoński chargé d'affaires do sekretarza stanu Knoxa, b.d., ale przekazane 21 XII 1911, FRUS 1912, s. 58.

⁵³ Cyt. za: Ian H. Nish, *Alliance in Decline. A Study in Anglo-Japanese Relations 1908–23*, The Athlone Press, London 1972, s. 103.

⁵⁴ Knox do japońskiego chargé d'affaires i ambasadora USA w Londynie Reida, 21 XII 1911, FRUS 1912, s. 57–58; odpowiedź podsekretarza stanu w Foreign Office, sir Waltera Langleya i samego Greya załączona w depeszach Reida do Knoxa z 23 i 27 XII 1911, ibidem, s. 59–60.

4. Kompromis z błogosławieństwem mocarstw

W trakcie negocjacji i wymiany korespondencji, 25 grudnia, Sun Yat-sen wylądował wreszcie w Szanghaju. 29 grudnia przedstawiciele zrewolucjonizowanych prowincji, uznawszy się za organ ustawodawczy, obrali go tymczasowym prezydentem, z terminem urzędowania od Nowego Roku (Republika przyjęła kalendarz gregoriański). Tym jednostronnym aktem szef rewolucjonistów zamierzał wzmocnić swą pozycję podczas negocjacji, stanowisko zaś (z góry uznawane za tymczasowe) wymienić na konkretne ustępstwa ze strony Yuan Shikaia. Oczekiwał zgody na wprowadzenie republiki, przyjęcia konstytucji, której zręby właśnie opracowywano i ustanowienia stolicy nie w Pekinie, lecz Nankinie, dawnej siedzibie przedmandzurskiej dynastii Ming.

Według Brytyjczyków Sun Yat-sen *wywarł jak dotąd korzystne wrażenie, zresztą, zdaniem swej biografki nigdy nie był bardziej godny podziwu, jeśli chodzi o osobowość i charakter, niż w okresie powodzenia rewolucji*⁵⁵. Poddani JKM uznawali go wszakże za osobę wyobcowaną z realiów – w rzeczy samej Chin nie oglądał od 15 lat – a ponadto mającą niepokojące powiązania z Japonią. Ich zdaniem *było rzeczą beznadziejną oczekiwać, że przywódca taki jak Sun Yat-sen, który nic nie wie o Chinach, lub Li Yuanhong [wówczas wiceprezydent – J. P.], bez pozycji poza własną prowincją, mógłby, zostawszy prezydentem Republiki, pozyskać dla niej szybko uznanie obcych mocarstw. [...] Tylko Yuan Shikai mógłby zyskać zaufanie mocarstw, skoro dowiódł zdolności administracyjnych większych niż jakikolwiek inny współczesny mąż stanu*⁵⁶. Jednakże strona brytyjska niemal od początku dopuszczała, a bardzo prędko i zaczęła popierać, absurdalne w oczach innych mocarstw, rozwiązanie republikańskie. Czyniła to w trafnym przekonaniu, że długoletnie rządy cesarzowej-wdowy Cixi, a następnie korupcja czasów regencji kompletnie zdyskredytowały Qingów, inna zaś dynastia nie wchodzi w grę. *Nie pokładałbym nadziei w rezultatach [negocjacji – J. P.] – pisał 12 grudnia sir Charles Addis, brytyjski przedstawiciel w konsorejum mocarstw w Chinach – jeśli warunkiem porozumienia uczyni się utrzymanie, nawet w śladowej formie, dworu mandzurskiego. Jakkolwiek by nie ograniczono jego władzy, zawsze będzie ogni-*

⁵⁵ Morrison do Brahama, 5 I 1912, [w:] Lo Hui-min (ed.), *The Correspondence...*, op. cit., s. 689 („favourable impression”); Lyon Sharman, *Sun Yat-sen. His Life and Meaning. A Critical Biography*, Stanford University Press, Stanford Calif. 1968 [I wyd. 1934], s. 132.

⁵⁶ Morrison do Brahama, 29 XII 1911, [w:] Lo Hui-min (ed.), *The Correspondence...*, op., cit., s. 685; powiązania Suna z Japonią: s. 739 (list z 16 II 1912). Obaw Brytyjczyków nie rozproszył fakt, że Sunowi nie towarzyszył ani jeden Japończyk, a tylko amerykański przyjaciel i samozwańczy generał, Homer Lea.

skiem intryg i niestabilności. Nie możemy budować na tej przegnanej opoce⁵⁷. Była to odpowiedź na stanowisko Japonii, nadal utrzymującej, iż najlepszym rozwiązaniem dla Chin jest ustanowienie rządu konstytucyjnego pod nominalną kontrolą dworu mandżurskiego⁵⁸. Skłaniały się ku temu mocarstwa, zwłaszcza Rosja⁵⁹, a nawet republikańskie Stany Zjednoczone⁶⁰. *Osobliwością obecnych kłopotów* – pisał w styczniu Morrison do byłego posła USA w Pekinie, Williama Rockhilla – *jest to, że większość Anglików w Chinach popiera rewolucjonistów, podczas gdy większość Amerykanów kontynuację rządu monarchicznego, naturalnie – zreformowanego*⁶¹. Późniejsi historycy podpisali się pod tą opinią. *Szybko stało się dla wszystkich oczywiste, że rola Wielkiej Brytanii okaże się decydująca. [...] Choć Brytyjczycy nie interweniowali w sposób bezpośredni, jest jasne, iż jeśli komuś pomagali, nawet przypadkiem, to rewolucjonistom*⁶².

Zimowe negocjacje między władzami rewolucyjnymi a Yuan Shikajem starsza historiografia sprowadzała chętnie do oszukania bezbronno w swym idealizmie Sun Yat-sena przez perfidnie cynicznego dysponenta siły zbrojnej⁶³. Rzeczywistość była bardziej skomplikowana. Choć spośród czterestu zbuntowanych prowincji tymczasowy prezydent liczyć mógł bez zastrzeżeń tylko na trzy (Jiangsu, Anhui i Guangdong), jego atutem była półmilionowa armia, główna – jak su-

⁵⁷ Addis do Morrisona, 12 XII 1911, [w:] Lo Hui-min (ed.), *The Correspondence...*, op. cit., s. 680. Warto przypomnieć, że jeszcze w dobie powstania Yihetuanów właśnie Brytyjczycy proponowali zastąpić zdyskredytowanych Mandżurów jednym z potomków Konfucjusza.

⁵⁸ Memorandum rządu japońskiego z 5 XII 1911 r., cyt. za: M. Ikei, *Japan's Response...*, op. cit., s. 221–222; por. też: D. Keene, *Emperor of Japan...*, op. cit., s. 696–697.

⁵⁹ Poseł USA w Petersburgu Curtis Guild donosił 13 III 1912 r., że *rząd rosyjski jest głęboko niechętny otwierającej się przed Chinami szansie i wierzy w fiasko Rządu Tymczasowego*. Zaraz następowało podanie przyczyny: *Użyte będą wszystkie dostępne środki by zapobiec powstaniu silnej potęgi wojskowej na granicy rosyjskiej czy też budowie linii kolejowych mogących posłużyć przeciw Rosji w czasie wojny* (FRUS 1912, s. 75).

⁶⁰ Poseł w Pekinie Calhoun pisał wówczas o Sun Yat-senie: *jakikolwiek mógłby być jego charakter i zdolności, nie jest tu uważany za odpowiedniego człowieka. Urodził się na wybrzeżu. Kształcił się i większość życia spędził za granicą. Nie wie nic o wnętrzu Chin, o życiu, charakterze, tradycjach i obyczajach Chińczyków* (Calhoun do sekretarza stanu, 16 I 1912, FRUS 1912, s. 62).

⁶¹ Cyt. za: C. Pearl, *Morrison of Peking...*, op. cit., s. 242 (brak daty dziennej listu). William Woodville Rockhill (1854–1914), poseł w Pekinie w latach 1905–1909, był bodajże jedynym ówczesnym dyplomatą amerykańskim posiadającym kwalifikacje potrzebne do misji w Chinach, które wszakże opuścił na dwa lata przed rewolucją. Zob.: J. Polit, *Dyplomacja...*, op. cit., s. 34.

⁶² Michael Gasster, *The Republican Revolutionary Movement* [w:] John K. Fairbank, Kwang-ching Liu, *The Cambridge History of China*, Vol. 11, *Late Ch'ing, 1800–1911*, Part 2, Cambridge University Press, Cambridge 1980, s. 531.

⁶³ Arnold C. Brackman, *The Last Emperor*, Charles Scribner's Sons, New York 1975, s. 59–60; J. Ch'en, *Yuan Shih-k'ai...*, op. cit., s. 124–137; Witold Rodziński, *Historia Chin*, Ossolineum, Wrocław 1992, s. 556–560.

gerują ostatnie badania – dźwignia radykalnych przemian⁶⁴. Tymczasem podległa Yuanowi Armia Beiyang, aczkolwiek (jak na Chiny) doborowa, była niezbyt liczna. W dodatku (wbrew obiegu opinii) wcale nie była posłusznym narzędziem w jego dłoni. Yuan mógł liczyć na większość generalicji, której 47 przedstawicieli w odpowiednio zainspirowanej depeszy zażądało 27 stycznia abdykacji małoletniego cesarza Puyi. Znaczna część kadry oficerskiej – prawie połowa według niektórych szacunków – szkolona była jednak nie w stworzonej przez Yuana Akademii Wojskowej Beiyang, ale w Japonii lub w uczelniach wojskowych na południu. Ich lojalność wobec premiera była nikła, większa za to podatność na wrogą mu inspirację z Tokio. Zwyczajni szeregowcy, pochodzący z poboru (ewenement w ówczesnych Chinach), nie żywili najmniejszej lojalności wobec wodza, porzucając szeregi znacznie częściej niż rewolucyjni ochotnicy⁶⁵. Według ocen brytyjskich, w spokojnym politycznie roku 1905 zdezerterowało 15% żołnierzy Armii Beiyang, choć pojmanych zbiegów na miejscu ścinano⁶⁶. W tej sytuacji zrewolucjonizowane Południe nie jawiło się wcale jako łatwa ofiara Yuana, ale partner, którego należało pozyskać. Co więcej, elekcja Suna, dokonana w czasie rozmów nieprzesądających jeszcze o charakterze przyszłego ustroju (uczynić to miało zapowiadane Zgromadzenie Narodowe), traktowana być mogła jako jednostronny i wyzywający akt nielojalności ze strony partnera. Ewentualna dalsza konfrontacja zapowiadała się na długą i o niepewnym wyniku. Nic dziwnego, że Brytyjczycy (wspierani, choć platonicznie, przez większość mocarstw) dążyli do szybkiego wypracowania rozwiązania politycznego.

Oficjalny akt abdykacji nieletniego cesarza Puyi odczytany został przez ostatnią regentkę Longyu (wdowę po poprzednim imperatorze Guangxu) 12 lutego. Cztery dni później premier Yuan Shikai pozbył się warkocza, symbolizującego poddaństwo wobec Mandżurów; odciał go osobiście admirał Cai Tinggan. W międzyczasie Sun Yat-sen, przykładowo wypełniając warunki porozumienia, zrzekł się wła-

⁶⁴ E.S.K. Fung [Feng Zhaoji], *The Military Dimension of the Chinese Revolution. The New Army and its Role in the Revolution of 1911*, University of British Columbia Press, Vancouver 1980. Fung podkreśla, że o powodzeniu rewolucji zadecydowało poparcie armii i prowincjonalnych zgromadzeń, współpracujących z polityczną koalicją kadry oficerskiej i lokalnych elit.

⁶⁵ Stephen R. MacKinnon, *The Peiyang Army: Yuan Shih-k'ai and the Origins of the Chinese Warlordism*, „Journal of Asian Studies” 1973, Vol. 32, No. 3, s. 414–423; Jerome Ch'en, *Defining Chinese Warlords and their Factions*, „Bulletin of the School of Oriental and African Studies” 1968, Vol. 31 (London), s. 589–600 (różnice między oficerami wykształconymi w chińskiej Akademii Baoding i w Japonii). Znaczna część oficerów z japońską edukacją sprzyjała rewolucjonistom, ale chyba żaden Yuanowi.

⁶⁶ Intelligence Diary for Period Ending 11 August 1906, FO 17/1656; *The Lu-chun*, raport attaché George'a Pereiry, załącznik w depeszy Jordana z 15 X 1906, NA, FO 371/41 [nazwą Lu-chun (w pinyinie *Lūjun* – *Zielone Wojsko*) określano doborowe siły, których elitą była sześciodywizyjna Armia Beiyang]; także: S. R. MacKinnon, *The Peiyang Army...*, op. cit., s. 419.

dzy na rzecz Yuana, a skupiony przy nim tymczasowy parlament jednomyślnie zatwierdził to posunięcie⁶⁷.

Zadowoleni Brytyjczycy uznali, że *obecnie prawdopodobnie jedynym niepomysłnym faktem jest japońska opozycja wobec Yuan Shikaia*⁶⁸. Tokio rzeczywiście starało się zapobiec triumfowi znieawidzonego człowieka. Służyć temu miały wcześniejsze, zakulisowe negocjacje z Sun Yat-senem, którego przybycie umożliwiło wreszcie dobry kontakt z obozem rewolucyjnym. Celem rozmów było uzyskanie rozległych przywilejów ekonomicznych w zamian za pożyczki i dostawy broni. W styczniu i lutym Yokohama Specie Bank na polecenie premiera Saionjiego przekazał rzeczywiście rządowi Suna trzy mln jenów. Jednocześnie koncerny Mitsui i Okura podpisały wstępne umowy na wspólną z Chińczykami eksploatację kopalń węgla i rudy w dolinie Jangcy jako źródła surowców dla japońskich stalowni Yawata⁶⁹. Wszystkie te nadzieje zgasił zwycięski Yuan Shikai, przekreślając też snute przez armię cesarską rachuby na oderwanie od Chin Mandżurii, która – zachowując nominalne związki z Państwem Środka – miałaby stać się japońskim lub japońsko-rosyjskim protektorem. Fiasko tych planów – odłożonych na później – wzmogło tylko nienawiść Tokio do Yuana. Zaalarmowały one też Londyn, uważający dolinę Jangcy za swoją wyłączną domenę.

Nowy prezydent Yuan Shikai niezbędne pieniądze miał uzyskać nie drogą zakulisowych machinacji, lecz w pełnym blasku fleszy – za pośrednictwem swych brytyjskich przyjaciół. 27 kwietnia 1913 r. konsorcjum pięciu mocarstw (wycofały się USA) udzieliło Chinom tzw. pożyczki reorganizacyjnej, opiewającej na 25 mln funtów i płatnej przez 47 lat. Zagwarantowana była na rządowym monopolu solnym, którym zarządzał Brytyjczyk Richard Dane⁷⁰. Stało się to tuż po otwarciu parlamentu wyłonionego w wolnych wyborach – do dziś dnia jedynych (nie licząc Tajwanu) w dziejach Chin. W ich rezultacie w sierpniu 1913 r. czołowe mocarstwa, zwlekające aż do tej pory, oficjalnie uznały Republikę Chińską⁷¹.

⁶⁷ E. P. Young, *Yuan Shih-k'ai Rise to the Presidency*, op. cit., s. 436–437; J. Ch'en, *Yuan Shih-k'ai...*, op. cit., s. 134–135; Li Chien-nung, *The Political History...*, op. cit., s. 260–267.

⁶⁸ Telegram przedstawicieli Hongkong and Shanghai Bank w Szanghaju, 16 II 1912, cyt. w: Lo Hui-min (ed.), *The Correspondence...*, op. cit., s. 737. Źródłem informacji bankowców był konsul generalny Fraser.

⁶⁹ Marius E. Jansen, *The Japanese and Sun Yat-sen*, Cambridge Mass. 1954, s. 145–148 i 161–166; idem: *Yawata, Haynehping and the Twenty One Demands*, „Pacific Historical Review” 1954, Vol. 23, s. 38–42.

⁷⁰ W. Rojek, *Ekspansja mocarstw w Chinach...*, op. cit., s. 120–129; J. Ch'en, *Yuan Shih-k'ai...*, op. cit., s. 155–159; Li Chien-nung, *The Political History...*, op. cit., s. 288–290.

⁷¹ Chińskie ministerstwo spraw zagranicznych do chargé d'affaires USA, 7 X 1913 (informacja o uznaniu Republiki przez rządy Szwecji, Hiszpanii, Belgii, Rosji, Danii, Francji, Portugalii, Japonii, Holandii, Wielkiej Brytanii, Austro-Węgier, Włoch i Niemiec); gratulacje prezydenta Wilsona dla Yuan Shikaia, 9 X 1913, FRUS 1913, Washington 1920, s. 132–133.

Obalenie liczącej tysiąclecia monarchii w wyniku stosunkowo krótkich i niekrwawych walk, zakończonych swoistym kompromisem wynegocjowanym przy udziale mocarstw, współcześni uznawali nieledwie za cud. Wrażenie potęgowała pamięć o ostatniej próbie obalenia dynastii podczas powstania Tajpingów (1851–1864), która, acz nieudana, pochłonęła miliony ofiar. Celem wszystkich stron – rewolucjonistów, Yuana, Brytyjczyków, a może i Mandżurów – było jak najszybsze zakończenie wojny domowej, słusznie postrzeganej jako największe zagrożenie. Późniejsze, złośliwe komentarze uznawały chętnie, że poświęcenie to przyniosło fiasko. Wojna domowa – i to jaka! – wybuchła bowiem i tak, zaś rewolucji udało się osiągnąć jej doraźny cel, ale zawiodła jeśli chodzi o polityczne reformy, konieczne do dokonania republikańskiego dzieła⁷². Jest to wszakże sąd niezmiernie powierzchowny. Yuan Shikai naturalnie nie zapewnił Chinom demokratycznego rządu (i nigdy nie miał takiego zamiaru). Niemniej – abstrahując od szczególnego przypadku Tajwanu – planów takich nie żywił żaden z jego następców na kontynencie, aż po dzień dzisiejszy. Jest wszakże faktem, iż reżim Yuana wdrażał modernizację kraju, kontynuując reformowanie szkolnictwa, administracji oraz armii⁷³. Dopiero niemający żadnego związku z Chinami wybuch I wojny światowej, wiążący ręce brytyjskim protektorom Yuana, umożliwił Japończykom przeprowadzenie perfekcyjnej operacji obalenia dyktatora rękami zbuntowanych generałów, z nikłym tylko (acz żarliwym) udziałem sunyatsenowskiej opozycji. Celem Tokio było nie tylko usunięcie znenawidzonego polityka, lecz i *ustanowienie japońskiej hegemonii (kyō seiryō-ku) w Chinach drogą zniszczenia ich jedności i stabilności*⁷⁴. Wypadki te stały się jedną z ważniejszych przyczyn atrofii sojuszu brytyjsko-japońskiego. *Nasza polityka w Chinach faktycznie nie jest tożsama z polityką japońską* – komunikowało już po rozpadzie tego aliansu Foreign Office. – *My pragniemy widzieć Chiny zjednoczone i kwitnące oraz nabywające maksymalną ilość brytyjskich towarów wysokiej jakości; Japonia nie pragnie zbyt zjednoczonych oraz zbyt kwitnących Chin*⁷⁵. A dalej: *Jeśli ta diagnoza jest słuszna, nigdy nie możemy oczekiwać szczerej współpracy Japonii w realizacji polity-*

⁷² E.S.K. Fung [Feng Zhaoyi], *Revolution of 1911* [w:] David Pong (ed.), *Encyclopedia of Modern China*, Vol. 3, Detroit 2009, s. 273.

⁷³ Na ten temat por.: E. Young, *The Presidency of Yuan Shih-k'ai...*, op. cit. Young jako niemal jedyny beznamiętnie rozpatruje osiągnięcia i porażki Yuana, zamiast (jak inni biografowie) skupiać się na wadach jego charakteru.

⁷⁴ Program rządu japońskiego przyjęty 16 III 1916 r., cyt. za: Kwanha Yim, *Yuan Shih-k'ai and the Japanese*, „Journal of Asian Studies” 1964, Vol. 24, No. 1, s. 70. O upadku Yuana i japońskiej w nim roli piszę szeroko w pracy: *Odwrót znad Pacyfiku? Wielka Brytania wobec Dalekiego Wschodu, 1914–1922*, wyd. Arcana, Kraków 1999, rozdz. IV.

⁷⁵ *Far East. Japan. Papers Prepared for the Use of Chief of Staff In their 3rd Annual Review of Imperial Defense (1928)*, 23 VIII 1938, NA, CAB 3/17/899-B.

ki, która ma na celu silne i zjednoczone Chiny – podsumowywała Sekcja Dalekowschodnia Foreign Office⁷⁶.

Krótką, lecz pociągającą za sobą kaskadę następstw chińska rewolucja republikańska dowiodła, że dominujące wśród ekspertów wnioski o stabilności *status quo* w Państwie Środka mogą być fałszywe i budowane na lotnym piasku. Ukazała również, że przeszczepienie europejskich wzorców na grunt chiński to rozwiązanie co najmniej trudne i nie w każdym wypadku szczęśliwe.

⁷⁶ Notatka Victora Wellesleya, szefa Sekcji Dalekowschodniej FO, NA, FO 405/255/F1123/7/10.